

Anna Sikora

Funkcjonowanie stereotypu Cygana w świadomości społeczności wiejskiej – *Chata za wsią* Józefa Ignacego Kraszewskiego

W bogatej działalności artystyczno-ideowej Józefa Ignacego Kraszewskiego nietrudno odnaleźć takie dziedziny twórczej aktywności, w których był on pionierem lub nowatorem w odniesieniu do osiągnięć sobie współczesnych. Wystarczy tutaj wymienić niektóre jego prace z zakresu historii, historii sztuki, etnografii, archeologii czy językoznawstwa¹.

Niewątpliwie jednym z takich wyjątkowych dokonań autora *Starej baśni* jest również opublikowanie „jedynej w naszej literaturze powieści o Cyganach”². Mowa oczywiście o książce *Chata za wsią*, która „jest ponadto pierwszym w XIX w. polskim utworem literackim o tej tematyce”³.

Utwór ten podejmował zatem nową i także mało eksploatowaną na gruncie naukowym problematykę społeczności cygańskiej. Stan wiedzy na temat historii i kultury tego narodu przedstawiał się bowiem wówczas naprawdę niezbyt imponująco. Jak pisze Lech Mróz:

pierwsza wiadomość z Polski o bytności człowieka określanego mianem „Cygana” pochodzi z roku 1401, z Krakowa. Od połowy wieku XVI zaczyna na Cyganów zwracać uwagę kancelaria królewska i sejmy [...]. Najstarszą publikacją w polskim piśmiennictwie, gdzie autor poświęca specjalną uwagę Cyganom, jest *Kronika, tho iesth Historia Świata* Marcina Bielskiego, wydana po raz pierwszy w Krakowie w roku 1564. [...] Gdy mówi się o pierwocinach etnografii wymieniane jest zwykle dzieło Jakuba Kazimierza Hura *Skład abo Skarbiec znakomitych sekretów oekonomiiy ziemiańskiej* (Kraków 1963) jako źródło wiedzy na temat wsi siedemnastowiecznej. [...] To jest w zasadzie wszystko, co znajdujemy w polskim piśmiennictwie na temat Cyganów aż do początku wieku XIX⁴.

¹ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, t. 12, Józef Ignacy Kraszewski. Zarys bibliograficzny*, oprac. S. Stupkiewicz, I. Śliwińska, W. Roszkowska-Sykałowa, Kraków 1966; W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1973.

² J. Ficowski, hasło: *Cygan w: Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 140.

³ *Ibidem*.

⁴ L. Mróz, *O Filistynach, Cyganach alias Wałęsach. Z dziejów poznawania Romów w Polsce*, „Lud” 1995, t. 78, s. 342–343.

Znajomość problematyki Cyganów w innych krajach europejskich w tym czasie nie odbiegała w znaczący sposób od tego, co pisywano u nas. Dopiero u schyłku XVIII wieku, dzięki badaniom Węgra Etienne'a Valyiego prowadzonym nad językiem Cyganów rozpoczyna się szersze zainteresowanie tą społecznością i powstają – zwłaszcza w Niemczech i Francji – nowe publikacje⁵, które z kolei stają się inspiracją dla uczonych w Polsce.

Pierwszą wzmiankę na temat Cyganów, otwierającą zarazem serię polskich prac badawczych nad tą społecznością, powstałych w XIX wieku, odnajdujemy w dziele *O litewskich i polskich prawach* Tadeusza Czackiego⁶. W zawartym tam przypisie autor „poruszył kwestię prawa i przywilejów dotyczących Cyganów w Hiszpanii, Francji, Niemczech, Anglii i w Polsce. Próbował określić pochodzenie Cyganów, przedstawiając źródła i hipotezy na ten temat”⁷.

Kolejny chronologicznie tekst *O Cyganach* był również pióra Tadeusza Czackiego⁸. Wydany został dopiero trzydzieści lat po napisaniu – w roku 1835. Autor

opisał w nim sytuację Cyganów w różnych krajach ówczesnej Europy, informował o zwierzchnikach cygańskich w Polsce, o przywilejach, jakich im udzielano, oraz o próbach osiedlenia Cyganów w Polsce. Punktem wyjścia rozważań Czackiego była teza o indyjskim pochodzeniu Cyganów w Polsce⁹.

Z naukowego punktu widzenia była to rozprawa nacechowana dosyć rzetelną i konkretną wiedzą, aczkolwiek nie wolna od stereotypowego wizerunku Cygana.

Następna istotna publikacja z zakresu cyganologii w Polsce to wydana w 1824 roku monografia Ignacego Daniłowicza *O Cyganach wiadomość historyczna*¹⁰. Autor „opisał [w niej – A.S.] genezę, sposób przyjmowania Cyganów przez różne kraje europejskie, upodobania, obrzędy i obyczaje, mieszkania, a nawet ich budowę fizyczną i moralność”¹¹. Niezwykle interesującym zabiegiem było ukazanie w pracy obrazu stosunków i relacji środowisk niecygańskich do Cyganów i porównanie odrębnych społeczności. Nie udało się niestety jednak Daniłowiczowi, podobnie jak jego poprzednikowi, uwolnić zupełnie od stereotypów i przesądów na temat Romów.

Pracę polemizującą z sądami Daniłowicza opublikował z kolei w 1830 roku Teodor Narbutt. Nosiła ona tytuł *Rys historyczny ludu cygańskiego*¹² i zawierała „część poświęconą genezie Cyganów, ich europejskiej i polskiej historii oraz prezentowała różne aspekty kultury cygańskiej. Na zakończenie Narbutt przedstawia zarys gramatyki języka i słowniczek, a także zamieszcza kilka dokumentów źródłowych

⁵ Zob. J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków 1965.

⁶ Zob. T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, *Dzieła*, t. I, Poznań 1844, s. 256–258.

⁷ A.J. Kowarska, *Polska Roma. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2005, s. 16.

⁸ Zob. T. Czacki, *O Cyganach*, [w:] M. Wiszniewski, *Pomniki historii i literatury polskiej*, t. III, Kraków 1835, s. 59–86.

⁹ A.J. Kowarska, *Polska Roma...*, s. 16.

¹⁰ Zob. I. Daniłowicz, *O Cyganach wiadomość historyczna*, Wilno 1824.

¹¹ A.J. Kowarska, *Polska Roma...*, s. 16.

¹² T. Narbutt, *Rys historyczny ludu cygańskiego*, Wilno 1830.

do historii Cyganów¹³. Rozprawa ta także nie była pozbawiona powierzchownych opinii oraz drobnych usterek merytorycznych.

Inne prace na temat Cyganów powstałe w XIX wieku nie miały już tak szerokiego zakresu ani nie były odkrywczymi badaniami. Były to przede wszystkim artykuły publikowane w prasie¹⁴. Ponadto autorzy tych tekstów opierali się głównie na rozprawach: Czackiego, Daniłowicza i Narbutta.

Stan badań z zakresu cyganologii w czasach Kraszewskiego przyniósł zatem z jednej strony żywsze zainteresowanie tą problematyką, z drugiej zaś powstałe publikacje nie były wolne od utartych i wyraźnie pejoratywnych sądów na temat Romów, powielanych z wcześniejszych tekstów. Już w kronice Marcina Bielskiego odnajdujemy między innymi taką charakterystykę społeczności cygańskiej:

Lud próżnujący, chytry, tajemny, plugawy, dziki, czarny [...] mowę sobie zmyślili ku kradzieży godną, aby ich nikt nie rozumiał [...] stądże są misterni złodzieje [...] końmi frymarczą, miedź pozłociwszy, żelazo posrebrzywszy, sprzedają [...] wytrychy złodziejom czynią¹⁵.

W kolejnych tekstach opinie te z reguły powtarzały się i „wyłaniał z nich schematyczny obraz Cygana, który [...] stał się synonimem wydrwigrosza, próżniaka, oszusta i złodzieja”¹⁶.

Wiedzę Kraszewskiego na temat społeczności cygańskiej i jej języka kształtowały zapewne niektóre rodzime publikacje podejmujące tę problematykę oraz dostępne autorowi obcojęzyczne źródła pisane¹⁷. Pisarz zdawał sobie jednak sprawę ze znikomości tego typu prac oraz ich małej dostępności. We wstępie do *Chaty za wsią* pisał bowiem: „Cygański język i obyczaj studiowaliśmy podług źródeł nam dostępnych, a mało znanych”¹⁸.

Oprócz prac naukowych Kraszewski wykorzystał także podczas pisania *Chaty za wsią* własne obserwacje i spostrzeżenia na temat życia Cyganów oraz sądy wieśniaków o tej grupie. W cytowanym już wstępie do powieści pisał o tym tak:

za onych też czasów nie trudno było u nas na Wołyniu spotkać się z Cyganami: mieliśmy ich jako kowalów, osiadłych po wioskach i wiele się o nich nasłuchać było można. Rzecz jest całkiem z wołyńskiego bytu wzięta, bo i autor naówczas jeszcze w tym pięknym,

¹³ L. Mróz, *O Filistynach, Cyganach alias Wałęsach...*, s. 346.

¹⁴ Zob. X. Serwatowski, *O Cyganach w Galicji*, „Przegląd Poznański” 1851, s. 412; F. Siarczyński, *O Żydach – karaitach i Cyganach*, dodatek do „Gazety Lwowskiej” 1857, nr 48, s. 5; K.W. Wóycicki, *Cyganie w Polsce*, „Tygodnik Ilustrowany” 1861, nr 67, s. 4–6.

¹⁵ M. Bielski, *Kronika wszykiego swyata*, Warszawa 1976, s. 261–262.

¹⁶ J. Ficowski, hasło: *Cygan* w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, s. 139.

¹⁷ Kraszewski użył w powieści *Chata za wsią* niektórych wyrazów cygańskich. Wiedzę na temat języka Cyganów czerpał z pracy ks. Serwatowskiego *O narodowościach w Galicji a w szczególności o Cyganach* zamieszczonej w „Przeglądzie Poznańskim” 1851, s. 412–418 oraz ze studium Francisque’a Michela *Bohémiens, mendians, gueux, cours des miracles* opublikowanego w Paryżu w 1848 r. Obie prace zawierały słowniczki wyrazów cygańskich; zob. E. Klich, *Cygańszczyzna w „Chacie za wsią” Kraszewskiego*, Warszawa 1931.

¹⁸ J.I. Kraszewski, *Wstęp*, [w:] idem, *Chata za wsią*, Warszawa 1992, s. 8.

wesołym i poczciwym kącie mieszkał, od r. 1836 począwszy aż do 1859, jako gospodarz wiejski, nieustannie na oczach mając wieś, wieśniaków i krajobrazy i życie ówczesne¹⁹.

Ponadto w jednym ze swych listów pisał również: „*Do chaty za wsią*, służył mi Cygan kowal na miejscu u mnie”²⁰. Ów wspomniany bohater korespondencji to Stach Pencak rodem z Cumania, który pracował u Kraszewskiego w Gródku. Miejscowi ludzie opowiadali na jego temat rozmaite historie. Stał się on w powieści prototypem Tumrego.

Stwierdzić należy również, że Kraszewski zapewne znał niektóre utwory z literatury powszechnej, w których występują Cyganie, np. powieści Scotta: *Quentin Durward* i *Guy Mannering*, Aleksandra Wolffa: *Preciozę*, Wiktora Hugo: *Katedrę Najświętszej Marii Panny w Paryżu*, nowelę Meriméego: *Carmen*, a także opery Donizettiego: *La Zingara*, Józefa Verdiego: *Trubadur*²¹. Wprawdzie nie wywarły one zasadniczego wpływu na *Chatę za wsią*, ale można dopatrzeć się w nich bez wątplenia dodatkowego bodźca do podjęcia tego tak bardzo popularnego za granicą motywu.

Po krótkim zarysie stanu badań nad historią, kulturą i językiem Romów (do XIX wieku w Polsce) oraz wskazaniu źródeł inspiracji tą grupą etniczną dla utworu Kraszewskiego pora przejść zatem do bliższego oglądu struktury i fabuły samego dzieła.

Zgodnie z powszechną opinią badaczy twórczości Kraszewskiego *Chata za wsią* należy do powieści ludowych. Powstała w okresie największego zainteresowania pisarza problematyką chłopską i jest zarazem najobszerniejszym utworem z kręgu dzieł o tej tematyce²². W przeciwieństwie jednak do pozostałych powieści i opowiadań ludowych „niedola chłopska nie jest w niej [...] tematem głównym”²³. W warstwie fabularnej powieści można bowiem zasadniczo wyróżnić dwa komplementarne wątki. Pierwszy z nich ukazuje dzieje koczowniczej gromady cygańskiej przybyłej do Stawiska, drugi natomiast rysuje różnorodne charaktery mieszkańców tej wioski. Pomiędzy tymi dwiema społecznościami dochodzi do konfliktu rasowego, który wyraźnie uwydatnia pejoratywne nastawienie społeczności wiejskiej do Romów. Spróbujmy zatem przyjrzeć się teraz bliżej wszystkim aspektom tych negatywnych ocen oraz motywom wrogiego nastawienia ludności wiejskiej do Cyganów.

Współczesna badaczka Ewa Nowicka prowadząca studia nad zagadnieniem swojskości i obcości jako podstawowymi wymiarami rzeczywistości społecznej w jednej ze swoich prac odnoszących się do Romów stawia tezę, iż źródłem dystansu

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Cyt. za: W. Hahn, *Pierwsza powieść polska o Cyganach (J.I. Kraszewski – Chata za wsią)*, [w:] J.I. Kraszewski, *Chata za wsią...*, s. 328.

²¹ Zob. ibidem, 336–337.

²² W latach 1842–1860 ukazał się cykl dziewięciu utworów powieściowych Kraszewskiego, podejmujących problematykę chłopską i zawierających obrazy z życia pańszczyźnianej wsi wołyńskiej i poleskiej. Były to: *Historia Sawki* (1843), *Ułana* (1843), *Ostap Bondarczuk* (1847), *Budnik* (1848), *Jaryna* (1850), *Ładowa pieczara* (1852), *Chata za wsią* (1854–1855), *Jermoła* (1857), *Historia kołka w płocie* (1860); Zob. W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski*, s. 167–186.

²³ W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski...*, s. 179.

wobec tej społeczności jest fakt, że „są [oni – A.S.] postrzegani jako głęboko odmienni zarówno fizycznie, jak i psychicznie, społecznie i kulturowo”²⁴. To właśnie ta „inność” staje się podstawowym kryterium ich oceny. W zależności od stopnia zaangażowania obserwatorów „może pozostać tylko innością, ale może też przerodzić się w obcość”²⁵. Najczęściej z tym drugim wymiarem spotykamy się wówczas, „gdy w odczuciach ludzkich wraz ze stwierdzeniem faktu odmienności pojawia się poczucie niezrozumiałości, dziwaczności, niezręczności, śmieszności, wstrętu, a także zdziwienie, niepokój, strach lub uczucie zagrożenia”²⁶. Do obserwacji dołącza się zatem ocena, która zaczyna wpływać na sposób postrzegania. Następnie zaczynają się ujawniać emocje, które najczęściej zostają „zabarwione niechęcią, odrazą lub wstrętem”²⁷. Rodzi się swoisty dystans i powstają stereotypowe oraz wypaczone sądy na temat przedmiotu poznania.

Odnosząc się do powyższych założeń, przyjrzyjmy się teraz sytuacji Cyganów w powieści Kraszewskiego. Już w pierwszej wzmiance narracyjnej dotyczącej Romów przywołane zostają najbardziej stereotypowe i obieguowe opinie na ich temat. Autor w taki bowiem sposób dokonuje wprowadzenia ich w świat powieściowy:

[...] Przed laty kilkadziesiąt, [...] do Stawiska przywlokła się raz gromada Cyganów, której, jak zwykle, naczelnik zajmował się kowalstwem, krewni byli pomocnikami, a rodzina wróżyła i kradła²⁸.

Pisarz odwołuje się tutaj do powszechnych opinii na temat społeczności cygańskiej, z którymi zapewne zetknął się we wszystkich publikacjach, do których sięgnął podczas pisania utworu. I choć pozostał wobec tych źródeł nie do końca krytyczny (czego dowodem jest m.in. przytoczony fragment powieści), to jednak trzeba zaznaczyć, że zdecydowanie Cyganie są w jego ujęciu „ludscy, obdarzeni sympatią i współczuciem autora”²⁹.

Pierwsze przybycie Romów do wspomnianej powyżej wołyńskiej wioski budzi wśród jej mieszkańców nieklamane zaciekawienie. Jak opowiada narrator:

swobodna część ludności powybiegała przyglądać się przybyszom, co po secinach lat wygnania jeszcze nosili wypiętnowany na czołach ślad pochodzenia swego, kędyś z ogorzałego Wschodu czy Południa. [...] w twarzach i stroju tych przybłędów było coś tak nie naszego, tak obcego, że obojętny wieśniak zwrócić musiał oczy na tych ludzi innego świata i innego życia, nie umiejąc pojąć ani ich wygnania ani dobrowolnej koczującej doli. Wszystkie baby nawet te, które miesiły chleb, z zakasnymi po łokcie rękawami powybiegały przed sień, wiodąc ciekawe a przestraszone dzieci za ręce i trzymając je silnie, w obawie, żeby ich Cyganie nie porwali; wszyscy starzy wystąpili aż na drogę, a powracający z pola byli to bowiem wieczór letni zatrzymywali się z pługami wśród ulicy³⁰.

²⁴ E. Nowicka, *Rom jak swój i oby. Zbiorowość Romów w świadomości społeczności wiejskiej*, „Lud” 1995, t. 78, s. 362.

²⁵ Ibidem, s. 361.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, s. 362.

²⁸ J.I. Kraszewski, *Chata za wsią...*, s. 17.

²⁹ J. Ficowski, hasło: *Cygan* w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, s. 140.

³⁰ J.I. Kraszewski, *Chata za wsią...*, s. 18.

Przytoczony fragment wyraźnie pokazuje, że Cyganie jawią się społeczności Stawiska jako grupa odmienna biologicznie, psychicznie, społecznie i kulturowo.

Ewidentnymi znamionami ich fizycznej odrębności są przede wszystkim ciemne włosy i ciemny kolor skóry. Cechy te zostają wyeksponowane w opisie każdego Roma. I tak na przykład przywódca bandy Aprasz tak zostaje ukazany: „czarny, z piersią obnażoną i kudłami porośłą kruczymi, [...] z odsłoniętą głową, której tylko włos kędzierzawy bronił od słońca i wiatru³¹”, a jego żona zaś jako „istna [...] czarownica: czarny włos spadał dokoła jej ogorzałej twarzy, o oczach błyszczących i korалowych, szerokich ustach³²”.

Zarówno Aprasz, jak i jego żona, choć zwracają uwagę swoim cygańskim wyglądem, nie są jednak szczególnie ładni i urodziwi. Uosobieniem piękna w ich bandzie jest bowiem tylko Aza, młoda dziewczyna, która

prócz wdzięku świeżej młodości, miała tę piękność nie naszą dziką, osobliwą, brązową, ognistą, której próbki widzimy w indyjskich posążkach, w indyjskich malowaniach, zdołających stare ich poemata. Oczy jej czarne siały ogień, i zdawały się więzić wzrokiem niepokonanym, [...] nos kształtnie zgięty, usta nieco wydatne, policzki jednostajnej barwy ciemnozłocistej okalały sploty włosów hebanowych, tak obfite, tak ogromne, że nimi i głowa opasana była i szyja otoczona [...]. Kibić jej, [...] wdziękiem przechodziła twarz jeszcze; czułeś pod obcisłymi łachmany, które ją okrywały, że to ciało wykute było ze spiżu, na wzór jakiś pierwotnych wieków, co się o ideał postaci ludzkiej otarły. Śliczna jej nóżka, czarna jej, ale mała ręka, godne były deptać złociste wezgiłowia i obwijać się drogimi tkaninami Wschodu³³.

Niewątpliwie „czarność” rozumiana jako odmienność naturalna jest podstawowym wyróżnikiem Cyganów. Akcentuje i podkreśla ich egzotykę oraz sprzyja budowaniu poczucia dystansu wobec nich u osób będących reprezentantami innych zbiorowości. Założenie to sprawdza się w przypadku pierwszej reakcji mieszkańców Stawiska. Wiedzeni ciekawością, wychodzą ku drodze, którą podążają przybysze, i bacznie ich obserwują. Nie inicjują jednak z wędrowcami rozmowy, są tylko biernymi obserwatorami wydarzeń. W imieniu społeczności wioski rozmowę z Cyganami podejmuje wójt Maksym Lach. Na pytanie Aprasza o możliwość zatrzymania się na noc w osadzie odpowiada bardzo niechętnie. Wyraża swoje obawy, że przybysze poczynią szkody w Stawisku, np. pokradną konie. Daje im też w następujących słowach: „u nas tu Cyganów nie bywało i bez nich się obejdzie³⁴” wyraźnie odczuć, że są tutaj obcy i niepożądani. Argumenty przywódcy bandy i zapewnienia o tym, że Romowie nic złego im nie uczynią i że nie są pospolitymi złodziejami nie przekonują wójta. Dopiero odważne wtrącenie Azy: „Was tu tyle, a nas maleńka kupka: wstydalibyście się obawiać nie wiedzieć czego³⁵” sprawia, że wójt godzi się na ich zatrzymanie w swoim siole. Dodatkowo Aprasz składa obietnicę, że będzie mieszkańcom

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.

³³ Ibidem, s. 24–25.

³⁴ Ibidem, s. 20.

³⁵ Ibidem.

służył jako kowal i swoje usługi będzie świadczył bardzo niedrogo, czym również zjednuje sobie przychylność gospodarzy.

Cyganie, uzyskawszy więc aprobatę, rozłożyli niebawem swoją szatnię (namiot) na wyznaczonym im kawałku odłogu nad stawem. Ich pracowitość szybko została doceniona przez społeczność wiejską, zapomniano o pierwotnej niechęci, uprzedzeniach i pozwolono zostać dłużej. Do zmian w ich postrzeganiu przyczyniło się zaś przede wszystkim niestereotypowe „postępowanie całej bandy [...]”; nie widziano [bowiem – A.S.] dotąd nic podobnego: szpilka nie zginęła na wsi, kobiety siedziały przy wozach dni całe, ani ich było słyhać³⁶.

Pomimo zmiany mentalnego podejścia i nastawienia mieszkańców Stawiska do Romów nadal jednak ukazują im się jako grupa odrębna kulturowo. Odmienność ta jest zauważalna w języku, którym się posługują, „niezbadanym, którego nikt dotąd dobrze nie rozumiał, nikt się nie wyuczył”³⁷, osobliwym stroju oraz specyficznym stylu życia, jaki prowadzą: wolnym, niezależnym, swobodnym i niczym nieskrępowanym. Od setek lat wędrują po całym świecie i nigdzie nie osiedlają się na stałe. Ale właśnie ów sposób życia nawet w nich samych budzi bardzo skrajne emocje i odczucia. Z jednej strony cenią swoją wolność i brak zakorzenienia, o czym najsugestywniej mówi Aza w następujących słowach:

Jak świat szeroki, jak *pfuf* (ziemia) wielka, wszystko to nasze królestwo; jak zajrzeć, ojczyzna: granic jej nie stawi nikt! Żle tutaj! wóz zaprzęgą i dalej pod cieplejsze niebo, za góry, na Węgry, het! het!, aż nad sine morze, do miasta, co w wodzie pływa!³⁸

Z drugiej zaś również odczuwają tęsknotę za stabilizacją i własną przestrzenią. Najpełniej te ich lęki wyraża także wspomniana wyżej bohaterka w jednej z wypowiedzi: „tęsknim zawsze, idziemy wiecznie, i nigdzie, nigdzie nie ma dla nas ojczyzny i spoczynku”³⁹.

Powstaje pytanie, któż zatem jest odpowiedzialny za taką dolę Cyganów? Powieściowi Romowie wierzą, że spoczywa na nich przekleństwo *Mrodenoro* (Bóg), który zesłał na grzeszną ludzkość straszliwy potop. Zagłady uniknął tylko jeden sędziwy starzec, któremu ów Bóg powierzył misję odnowienia każdego rodzaju. Kazał mu wybudować ogromny statek i zabrać doń po jednej parze zwierząt. Wchodzące do arki zwierzęta żegnały „swoją matkę ziemię wejrzeniem żalu i tęsknoty. [...] zapłakały rozstając się z kątkiem rodzinnym”⁴⁰. Niewrażliwy i zupełnie nieczuły pozostał tylko bocian, który „wszedł do statku z żabą w pysku, nie obejrzawszy się nawet na gniazdo swoje”. *Mrodenoro* wówczas „przeklął go za tę nieczułość i skazał odtąd na wieczną tęsknicę”⁴¹. Po potopie bocian więc rozpoczął odwieczną wędrówkę po całej ziemi, odczuwając żal i tęsknotę za stałą siedzibą. Cyganie zaś utożsamiają się z owym ptakiem, czują się obciążeni owym przekleństwem i w taki też sposób tłumaczą swą tułaczą dolę.

³⁶ Ibidem, s. 22.

³⁷ Ibidem, s. 26.

³⁸ Ibidem, s. 274.

³⁹ Ibidem, s. 38.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

W świadomości Romów opisanych przez Kraszewskiego funkcjonuje także silnie zakorzenione przekonanie, że „*Mrodenoro* (Bóg) skazał [...] [ich – A.S.] na wszelakie zniszczenie, ile razy połączą się z innym rodem; krew obca zatłumi krew *Romów*”⁴². Dlatego też w szczególnie sposób respektują ten nakaz Boga i zgodnie z nim szkodzą, niszczą i zabijają swoich wrogów. Dobierają różnorodne środki do realizacji tego celu, np. stare Cyganki straszą *gadziów* (niecyganów) wróżbami, porywają im dzieci, zabijają matki. Z kolei młode dziewczyny rozkochują w sobie adoratorów, a następnie męczą ich i bawią się uczuciami. Czynią to zaś z najwyższą premedytacją, gdyż ich założeniem jest właśnie pastwić się nad tymi, którzy posiadli ziemię, dom, bogactwa itp.

Według tych zasad postępuje w powieści Cyganka Aza. Kiedy Tumry lekceważy jej uczucia i odrzuca ją, ona w ramach odwetu i zabawy rozkochuje w sobie neura-stenicznego dziedzica Stawiska – pana Adama i wyraźnie igrza sobie z jego afektami. Najpierw rozpala w nim silną żądzę i namiętność, a potem brutalnie go odrzuca.

Po krótkim wyjaśnieniu podstawowych różnic kulturowych pomiędzy Cyganami a *gadziami*, powróćmy do zasadniczego wątku rozważań na temat kształtowania się dalszych relacji pomiędzy przybyszami a społecznością Stawiska.

Otóż, jak powiedzieliśmy wcześniej, Romowie w niedługi czas po zatrzymaniu się w osadzie zaskarbiają sobie uznanie gospodarzy. Aprasz i jego pomocnik Tumry od świtu do nocy pracują w kuźni i solidnie wykonują swoje obowiązki. Nawet wójt jest zadowolony z ich roboty i prosi, by pozostali tutaj jeszcze przynajmniej do czasu zakończenia prac polowych.

Nie wszystkim jednak w siole obecność Cyganów jest obojętna. Ich pobyt szczególnie dręczy starego Lepiuka, z pochodzenia Cygana, który w dzieciństwie po tragicznej śmierci rodziców został przygarnięty przez jednego z gospodarzy w Stawisku i „wyrósł na parobka, przejął obyczaj wiejski, mowę, postawę i twarz nawet”⁴³. Wrosł w nową społeczność, ożenił się z krewniaczką człowieka, który go uratował, „objął [...] chatę, odziedziczył nazwisko, dochował się dzieci, i wzył się w wioskę jak swoje”⁴⁴.

Za sprawą przybycia dawnych braci odzywa się w nim stara natura. Przeżywa krańcowo różne emocje. Początkowo zamyka się w chacie, „bojąc się ich spotkać, lękając się, by na jego czole nie wyczytali odstępstwa”⁴⁵. Później jednak siła wspomnień sprawia, że nocami potajemnie wymyka się pod namiot Cyganów i przysłuchuje się ich rozmowom toczonym w jego rodzinnym języku, płacze i odczuwa wielką tęsknotę, a zarazem boleść za minioną przeszłością. Jednocześnie wstydzi się tych wzruszeń i tęsknot. Jest rozdarty wewnętrznie, ale nie ma w sobie dość siły i odwagi, by powrócić do dawnego życia.

Niebawem też serce Lepiuka zaczyna przepęłniać ogromna nienawiść do Romów. Powodem tej agresji staje się postępowanie jego córki Motruny. Zawiera ona bowiem bliższą znajomość z jednym z Cyganów – Tumrym. Młodzi przypadają sobie do gustu i wkrótce zakochują się w sobie. Lepiuk zaś, obawiając się najgorszego – małżeństwa, próbuje najpierw groźbami zniechęcić ich do tego czynu, a potem już

⁴² Ibidem, s. 28.

⁴³ Ibidem, s. 27.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

za wszelką cenę doprowadzić do rozdzielenia. Pod adresem Tumrego kieruje szereg inwektyw i wyzisk oraz straszy go pobiciem. Córce również grozi, że w przypadku kontynuowania znajomości z Cyganem zostanie wyrzucona z domu.

Zasadniczą przyczyną owego konfliktu pomiędzy Lepiukiem, Motruną i Tumrym staje się tak naprawdę odrębność społeczna chłopów i Romów. Lepiuk, który jest pół Cyganem, pół gadzią, doskonale wie, jakie są różnice w statusie tych warstw. Przynależność do społeczności chłopskiej daje mu poczucie prawdziwego zakorzenienia i swojskości oraz ściśle określoną pozycję w hierarchii wsi. Cyganie zaś to lud skazany na wieczną tułaczkę, koczowniczy, pogański, nietworzący żadnych trwałych form organizacji własnego życia i niemający praw do żadnej własności. I choć sam Lepiuk zajmuje niskie miejsce w swojej gromadzie, jest dosyć biedny, to i tak w porównaniu z Romami, niemającymi nigdzie stałej siedziby, czuje się kimś stojącym wyżej w hierarchii społecznej. Nie chce zatem, aby jego „gospodarska córka” zadawała się ze „śmiałym obdartusem”⁴⁶. Doskonale też wie, ile trudu i zabiegów kosztowała go asymilacja ze społecznością Stawiska. O tych doświadczeniach oraz o swoich obawach i lękach, by jego wysiłki nie zostały zniweczone, m.in. tak mówi: „ – Ha! tego mi tylko brakło, żeby się znowu krew cygańska do mojej przyplątała! [...] Nie można się wytrzeć z tego cygaństwa; tyle lat pracuję, żeby ludzie zapomnieli, a tu mi ono znowu wchodzi w drogę”⁴⁷.

Drugim powodem, dla którego Lepiuk radykalnie sprzeciwia się małżeństwu córki z Cyganem, są różnice psychiczne i mentalne dzielące chłopów i Romów. Ci drudzy nie przywykli do ustabilizowanego i osiadłego trybu życia, nie mają potrzeby zakorzenienia się i wiązania na trwałe. Ojciec twierdzi, że Tumry wcześniej czy później zatęskni za włóczęgą i porzuci żonę. Nie można bowiem zupełnie zmienić swojej natury i przyzwyczajęń. Usiłuje zatem nakłonić Motrunę do zerwania znajomości z Cyganem. Swoje argumenty wyraża zaś w następujących słowach: „Z Cyganem nam nie ma drużby; on jutro pójdzie w świat jak dziki zwierz [...]”⁴⁸, a gdy nie przynoszą one oczekiwanych przezeń rezultatów, wzmacnia siłę perswazji poważnymi groźbami. Straszy córkę, że w przypadku braku subordynacji wyrzeknie się jej. Motruna jednak sprzeciwia się woli ojca i lekceważy jego słowa. Kocha Tumrego i chce się z nim związać. Młodzi liczą na to, że w końcu przełamią opór Lepiuka.

Kiedy więc Cyganie odchodzą ze Stawiska i wędrują dalej, Tumry świadomie dokonuje wyboru i zostaje w wiosce. Decyzja, którą podejmuje, nie jest dlań wcale łatwa. Ujawnia ona bowiem sprzeczności jego mieszanej natury, gdyż tak jak Lepiuk jest pół Cyganem, pół gadzią. Nigdy nie zrósł się w pełni ze społecznością cygańską i zachował w sobie pragnienie posiadania normalnego domu. Narrator w taki oto sposób mówi o jego tęsknotach:

Tumry nigdy nie lubił włóczęgi, a teraz bardziej niż kiedy wzdychał za swoją chatą, za własnym ziemi kawałkiem, z którego by go bicz włóczęgi nie spędzał. Marzył on o domu, o żywocie przy ognisku, o spokojnej śmierci pod swoją strzechą⁴⁹.

⁴⁶ Ibidem, s. 41.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem, s. 42.

⁴⁹ Ibidem, s. 40.

Tumry wie także, że decydując się na małżeństwo z chłopką, łamie nakazy swojej społeczności, które kategorycznie zabraniają Cyganom połączenia się z inną narodowością. Dlatego też na pożegnanie z ust odchodzących towarzyszy słyszy jedynie wyzwiska i obelgi: „Psi syn! krew *gadziów!* został tam gdzieś ze swoimi; niech go robacy strawią!”⁵⁰

Początkowo Tumry jest pełen nadziei i optymizmu, że uda mu się żyć z nową społecznością i nowym miejscem. Jako zręczny fachowiec i rzemieślnik zdobywa najpierw poparcie wśród gospodarzy wioski, którzy chcą mieć dobrego kowala na miejscu. Dzięki zaś protekcji wójta przełamuje osobistą niechęć i urazę do Cyganów u właściciela dworu, pana Adama, który to został porzucony przez Azę. Wkrótce też otrzymuje pozwolenie na zamieszkanie w Stawisku i deklarację pomocy od mieszkańców.

Działania te nie podobają się oczywiście Lepiukowi. Przepętniony ogromną nienawiścią, robi wszystko, by pozbyć się Tumrego. I tak dzięki jego potajemnym zabiegom i interwencjom,

gdy przyszło na chatkę i kuźnię wyznaczyć miejsce we wsi, [...] dwór, ekonom i gromada, niby ognia się bojąc, niby brzydząc Cyganem, odepchnęli go aż za wieś pod cmentarzysko, i tam na pustce pozwolili budować⁵¹.

Tumry nie otrzymał także obiecanej wcześniej pomocy i wsparcia podczas budowy chaty. Gospodarze, ludzie ze dworu, wójt – ongiś tak mu przychylni, teraz stali się zupełnie obojętni i przestali wywiązywać się ze swoich zobowiązań.

Zachowanie społeczności pokazuje wyraźnie, że Cygan jest dla nich obcy. Patrzą na niego tylko przez pryzmat użyteczności i korzyści, które może on im wyświadczyć, ale nie czują obowiązku i żadnego imperatywu wewnętrznego, by mu pomagać. W zasadzie jest im obojętny, gdzie będzie mieszkał i w jaki sposób poradzi sobie z własnymi problemami. Nie jest przecież związany z nimi żadnymi trwałymi relacjami, więzami czy układami. Liczą się natomiast z opinią i interesami członka swojej gromady. Solidarnie zatem popierają sugestie Lepiuka i nie angażują się w udzielanie wsparcia Tumremu.

Solidaryzm mieszkańców okazuje się bez wątpienia najlepszym orężem w walce z Cyganem. Początkowo Tumry usiłuje jeszcze sam walczyć o swój los i przeciwstawić się jawnej nienawiści ojca Motruny. Z dostępnych środków i materiałów buduje własnymi rękami małą lepiankę, ale stary Lepiuk, czując się bezkarny, podpala ją. I chociaż wójt domyśla się, kto jest sprawcą tej tragedii, to w rozmowie z Cyganem „[...] zamilkł, nie wywołując zwierzeń, ani się rozpytywał na kogo padło podejrzenie, choć w tym wątpliwości nie miał”⁵².

Krzywdą doznana ze strony Lepiuka wyzwala i potęguje w Tumrym dodatkowe siły i energię do walki o przetrwanie. W niedługi czas wznosi on na pogorzelsku nową lepiankę. Mieszkańcy wioski są zdumieni jego postawą i „posądzają go o pomoc szatana”⁵³, ujawniając tym samym własną ciemnotę i zacofanie oraz

⁵⁰ Ibidem, s. 46.

⁵¹ Ibidem, s. 49.

⁵² Ibidem, s. 54.

⁵³ Ibidem, s. 57.

podkreślając odrębność kulturową. W tych wszystkich przeciwnościach wspiera Tumrego Motruna, która pomimo gróźb ze strony ojca postanawia związać się z nim.

Wkrótce też Lepiuk zapada na zdrowiu, ale nawet w obliczu śmierci nie może wyzbyć się nienawiści do Cyganów. Tuż przed odejściem przekazuje bowiem swoim synom ostatnią wolę, aby w razie małżeństwa Motruny z Tumrym przestali ją uważać za siostrę i wypędzili z domu, gdyż on przysiągł sobie, że jeśli córka skala jego ród cygańską krwią, to się jej wyrzeknie. Nakazuje im też, aby nie dzielili się z nią majątkiem, nie pomagali jej i nie troszczyli się o jej los. Na wykonawców owego „testamentu” mianuje zaś nie tylko rodzinę, ale także całą społeczność wiejską.

Po śmierci Lepiuka najistotniejszą kwestią dla mieszkańców Stawiska staje się więc postępowanie Motruny. Od decyzji, jaką dziewczyna podejmie, zależy bowiem dalsza postawa najbliższych oraz całej gromady wobec niej i Cygana. Chłopi wraz z wójtem postanawiają solidarnie respektować przedśmiertny nakaz Lepiuka i wspierać jego synów w ewentualnych działaniach wobec siostry. Przywódca gospodarzy informuje Tumrego o stanowisku całej społeczności i próbuje po raz ostatni nakłonić go do rezygnacji z małżeństwa z ukochaną. Jego starania nie przynoszą jednak sugerowanych rozwiązań.

Dodatkowo w ów konflikt wtrąca się dość niespodziewanie dwór i popiera zamiary Motruny i Cygana. Dołą młodych przejęła się bowiem żona dziedzica, pani Adamowa (Fanny Le Roux), do której córka Lepiuka udała się po pomoc w czasie choroby Tumrego. Po wysłuchaniu zwierzeń dziewczyny „zajęła się zaraz losem dwojga kochanków, zaprzysięgając, że ich musi połączyć”⁵⁴. Najpierw zawezwała do dworu braci Motruny i zleciła rozmowę z nimi kapitanowi Harasymowiczowi, który oznajmił im, że: „Pani i pan chcą, żebyście waszą siostrę Motrunę dali za Cygana, który tu na kowalstwie osiada; to ich wola i tak być musi”⁵⁵. Synowie Lepiuka nie ulegli jednak jego sugestiom i przedstawili swoje kontrargumenty, w których wyraźnie zaznaczyli, że dla nich jest „święta wola ojca, który umierając mówił, że jeśli Motruna pójdzie za Cygana, on się jej wypiera za córkę, a my za siostrę”⁵⁶. Dodają również, że nie sprawią wesela siostrze, ani też nie udzielą żadnej pomocy materialnej.

Pierwsza próba ingerencji dworu w sprawy chłopskie zakończyła się zatem fiaskiem. Mediator Harasymowicz sugerował pani La Roux, by kolejnym razem sięgnęła do argumentów siłowych, które na pewno okażą się bardziej skuteczne. Ona jednak upierała się, że należy „ich ująć łagodnością, datkiem, pieniędzmi, [...] nie kijem!”⁵⁷. Była przekonana, że te środki pomogą szybciej zjednać i przekonać do ustępstw biednych gospodarzy.

Tymczasem synowie Lepiuka okazali się bardzo konsekwentni i postanowili nie godzić się na żadne warunki zaproponowane im przez dwór. W utrzymaniu przyjętego stanowiska poparli ich inni chłopi, którzy:

przeczuwali bowiem, że przeciw nim będzie dwór, i oburzali się na to wtrącanie się w domowe ich sprawy. [Ponadto – A.S.] [...] Cygan będący przyczyną wdania się panów,

⁵⁴ Ibidem, s. 67.

⁵⁵ Ibidem, s. 68.

⁵⁶ Ibidem, s. 69.

⁵⁷ Ibidem, s. 71.

coraz im bardziej obmierzł; nie mieli z niego posługi żadnej dotąd, a tu im zagrażało, że się z nimi bracić będzie, co dla wszystkich niemiłym było⁵⁸.

Zatem gdy doszło do drugiego spotkania kapitana Harasymowicza z synami Lepiuka, wynik rozmowy był z góry przesądzony. Bracia nie zmienili swojej decyzji i wraz z całą gromadą postanowili wypełnić ostatnią wolę ojca. Nie ukrywali też jawnej niechęci wobec Cygana, gdyż to właśnie za jego sprawą doszło do ingerencji panów w sprawy chłopskie.

Pomimo braku akceptacji rodziny Motruny i całej gromady doszło jednak z inicjatywy dworu do małżeństwa nieszczęsnych kochanków. Solidarnie nikt z najbliższych ani też nikt spośród całej społeczności nie życzył im szczęścia i nie wziął udziału w ceremonii zaślubin. Wkrótce też państwo przestali troszczyć się o ich dalszy los. Zgodnie bowiem z obietnicą pani La Roux doprowadziła do połączenia młodych, ale nie zamierzała dalej im pomagać.

Decyzja Motruny i Tumrego o małżeństwie ściągnęła na nich srogie konsekwencje, przed którymi byli wielokrotnie ostrzegani. Zgodnie z ostatnią wolą Lepiuka zostali całkowicie wyalienowani ze społeczności. I tak, wszyscy gospodarze:

jakkolwiek kowal był bardzo w wiosce potrzebny, zarzekli się [...], że Tumrego nie użyją, choćby o mil kilka z naralnikami chodzić mieli. Bracia Motruny zerwali z siostrą zupełnie, i z dala nawet nikt nie spojrzął litościwie na tych wygnańców spod cmentarza [...]. Przejeżdżając drogą, każdy z ciekawością poglądał na chałupę Cygana, ale jak skoro znajomy zobaczył Motrunę w progu, popędzał konie, żeby ją minąć, odwracając twarz ku cmentarzowi, bez powitania i dobrego słowa. Najodważniejsi nawet z gromady, starym zwyczajem trzymali z gminą i słuchali jej wyroku.

Dni tak upływały, a żywa dusza nie przestąpiła progu, i nie słyszeli głosu nad swój własny⁵⁹.

Egzystencja Motruny i Tumrego stawała się z każdym dniem cięższa. Zdani byli tylko i wyłącznie na siebie oraz niespodziewaną pomoc karła „głupiego Janka”, który z racji swojego koszmarnego wyglądu oraz dziwnego zachowania nie był w pełni akceptowany przez społeczność Stawiska. Wiele razy sam doświadczył niechęci i wrogości ze strony najbliższych oraz innych członków gromady. Dlatego też doskonale rozumiał nieszczęście dziewczyny i Cygana, szczerze przejął się ich dołą i udzielał wsparcia. Nie obawiał się także żadnych reakcji ze strony chłopów, gdyż nikt w wiosce nie traktował go poważnie.

Wraz z upływem czasu nieszczęścia i bieda, które stały się udziałem Motruny i Tumrego, nie pozostały bez wpływu na ich uczucia. Motruna utraciła dawną pogodę ducha i uśmiech, często smuciła się i płakała. Tumry natomiast dużo rozmyślał nad swoim losem, znać było, że odzywa się w nim tęsknota za dawnym cygańskim życiem, które świadomie porzucił.

Istotne zmiany w ich życiu nadeszły jednak dopiero wraz z przybyciem tej co uprzednio bandy Cyganów do Stawiska. Tumry, gdy się o tym dowiedział, stał się bardzo niespokojny i rozdrażniony, widać było, że toczy w sobie wewnętrzną walkę. Z jednej strony bardzo chciał spotkać się z dawnymi towarzyszami, z drugiej zaś

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem, s. 89.

obawiał się tego. Wiedział bowiem dobrze, że Romowie nigdy nie wybaczą zdrady. Motruna zaś najbardziej lękała się tego, że mąż zostawi ją i powróci do Cyganów.

Niebawem też jej przecucia okazały się słuszne. Pewnej nocy Tumry nie wytrzymał napięcia i nie kontrolując w pełni swoich reakcji i odruchów, zakradł się pod szatnię Romów. Pod wpływem scen i obrazów, które zobaczył, w jego sercu natychmiast odżyły dawne wspomnienia. Rozmowa z Azą spotęgowała zaś uczucie tęsknoty i żalu za utraconą swobodą i wolnością oraz przyczyniła się do choroby jego duszy. Od tego momentu Tumry coraz częściej spotykał się z Cyganką, która świadomie rozbudziła w nim wielką namiętność i namawiała go, aby wraz ze swoją rodziną porzucił osiadłe życie i udał się z Cyganami na dalszą tułaczkę. Tumry nie przystał jednak na tę propozycję, choć tak naprawdę los bliskich – żony i nowo narodzonego dziecka – przestał go interesować. Nic już do nich nie czuł, prócz zwykłego przywiązania, które stało się dlań wielkim ciężarem. Całą swoją miłość przelał na Azę, ale ona igrała z jego uczuciem, zaczęła na nowo spotykać się z dziedzicem Adamem, którego kiedyś porzuciła.

Właśnie za sprawą Azy, która odnowiła znajomość z owdowiałym właścicielem dworu, kwestia Cygana powróciła na forum społeczności Stawiska. Dziewczyna przedstawiła bowiem dziedzicowi problemy Tumrego z akceptacją wśród chłopów oraz jawną niechęć wszystkich wobec niego. Dzięki niej doszło do spotkania pana Adama z przedstawicielami gromady. I choć tym razem zdania wśród gospodarzy na temat Cygana były podzielone, część opowiadała się bowiem za umożliwieniem mu otwarcia w wiosce w kuźni, która była bardzo potrzebna. Nad względami praktycznymi zwyciężyły jednak dawne uprzedzenia, względy kastowe i obowiązek wypełnienia ostatniej woli Lepiuka. Oto argumenty Skorobohatego, które przesądziły o podtrzymaniu przez chłopów swojego stanowiska wobec Tumrego:

myśmy go tu nie zapraszali: siadł, bo chciał... A że gromada postanowiła go nie brać do roboty, to nie bez racji... [...] A córka Lepiuka, którą tak jak gwałtem, przeciw woli ojca, Cygan sobie zbałamucił? Albo to nie wstyd dla nas? Pobratał się z nami gwałtem, to my go więcej przypuszczać do siebie nie chcemy. [...]; dalej Cyganie nam będą wszystkie dziewczęta zabierać... Toż nie cygańska ojcowizna, Stawisko...⁶⁰

W wypowiedzi tej ujawnia się jeszcze jeden istotny aspekt. Otóż chłopci boją się, że zostaną zdominowani przez obcą nację i nie chcą dzielić się swoją własnością z nikim innym.

Wobec takiego uzasadnienia argumenty dziedzica okazały się mało skuteczne. W sprawie poprawy sytuacji Tumrego dwór znów nic nie wskórał. Z każdym dniem stawała się ona coraz trudniejsza. Przytłoczony nową sytuacją w domu, a także odrzucony i wyszydzony przez Azę popadł w obłęd i w konsekwencji popełnił samobójstwo.

Po śmierci Tumrego relacje Motruny i jej córki Marysi ze społecznością wiejską uległy nieznacznej poprawie. Mieszkańcy zaczęli odnosić się do nich z mniejszym dystansem i ofiarowywali niewielką pomoc na miarę swoich możliwości materialnych. Nie odrzucili jednak wszystkich stereotypów, którymi kierowali się w ocenie rodziny Cygana, nie przełamali też całkowicie swojej niechęci i oporu wobec

⁶⁰ Ibidem, s. 149.

nich. Największe wsparcie zaś Motruna otrzymała od poczwarnego Janka, który zamieszkał wraz z nią w lepiance i służył jej wiernie.

Niewątpliwie największą pociechą dla Motruny była jej córka Marysia, którą bardzo kochała i w miarę możliwości rozpieszczała. Dziewczynka wniosła w jej życie, naznaczone dotąd przede wszystkim bólem i cierpieniem, wiele radości i optymizmu. Chętnie pomagała matce w rozmaitych pracach i obowiązkach, w trudnych chwilach była dla niej oparciem. Odznaczała się niepospolitą urodą oraz dobrocią, łagodnością i pogodnym usposobieniem. Swoimi walorami i przymiotami potrafiła zjednać niemal każdego. Wielu ludzi zazdrościło Motrunie tak wspaniałego dziecka i nie chciało uwierzyć w to, że Marysia jest córką zniechodzonego przez nich Cygana.

Niestety jednak szczęśliwe dzieciństwo dziewczynki nie trwało długo. Kiedy bowiem ukończyła 12 lat, jej matka zmarła. Od tego momentu została sama, bez żadnego opiekuna i bliskiej osoby, ale dzięki dobremu wychowaniu, zaradności i inteligencji znakomicie dawała sobie radę. Mieszkańcy Stawiska byli zdumieni jej postawą i pełni podziwu dla niej. Potrafiła sama zapracować na swoje utrzymanie i nie żaliła się nikomu na swój los. Stopniowo też zaczęło zmieniać się nastawienie gromady wobec Marysi. Ujęci jej charakterem, zaczęli coraz odważniej angażować się w pomoc sierotce i dzielić się z nią niewielką jałmużną. Nie musieli już teraz obawiać się tego, że łamią nakaz zmarłego Lepiuka, ponieważ główni winowajcy jego gniewu (Tumry i Motruna) także nie żyli.

Jakkolwiek zdecydowanie poprawiły się relacje Marysi z otoczeniem, to jednak mentalność i myślenie chłopów w kwestii postrzegania obcych kulturowo nacji nie uległy zbyt wielkim zmianom. W zaradności i pracowitości Cyganki-sierotki wielu dostrzegało przede wszystkim ingerencje sił nieczystych i pomoc duchów. Niektórzy twierdzili, że dziewczynka dlatego tak dobrze sobie radzi, bo opiekują się nią zmarli rodzice: Motruna i Tumry. Oto właśnie fragment powieści ilustrujący stereotypowe myślenie jednej z wieśniaczek:

[...] ja wam powiem, co myślę; żyłam na świecie nie od dziś, widziałam wiele: czarowniki Cygany, oj! czarowniki! Niechby tak które z dzieci naszych zostało same; do trzech dni by przepadło... to diabelska w tym sprawa.

[...] nie raz ja o podobnych sprawach słyszałam! Motruna była charakternica: zawsze miała słyszę mleko, choć krowy nie było; wetknęła kołek w ścianę, poszeptła i doła jak krowę...; mąż jej był charakternik, to wszyscy wiedzą, zły mu pomagał nocami do budowania chaty... Oni pewnie upiorami być muszą i do swojej doni wracają, żeby na nią nagląca, odziewać ją i karmić⁶¹.

W opinii tej jednoznacznie ujawnia się ciemnota, zacofanie i wiara prostego ludu w zabobony oraz kierowanie się stereotypami i przesądami w ocenie innych ludzi. Na szczęście jednak takie głosy i sądy nie załamały Marysi. Nadal znakomicie wywiązywała się ze swoich obowiązków i dzielnie stawiała czoła wszelkim przeciwnościom. Z czasem też los przyniósł jej wielką odmianę i hojnie wynagrodził wszystkie trudy. W sierotce zakochał się bowiem ze wzajemnością Tomko Choiński – syn bogatego budnika z sąsiedniej wioski Rudni.

⁶¹ Ibidem, s. 240–241.

Zanim udało im się połączyć ze sobą i stworzyć szczęśliwą rodzinę, ich uczucie zostało wystawione na wielką próbę. Tomko, chcąc uzyskać aprobatę Marysi, musiał zmienić swoje dawne nawyki i przyzwyczajenia. Dziewczyna zaś między innymi – odrzucić kuszącą propozycję Azy dotyczącą pójścia w świat wraz z Cyganami, którzy przybyli do Stawiska po raz trzeci. Dzięki prawdziwej miłości przewyciężyli wszystkie przeszkody i przełamali niektóre stereotypy na temat małżeństwa ludzi różnych nacji. To, czego nie udało się osiągnąć Motrunie i Tumremu, udało się tym dwojgu.

Jak wynika z powyższych rozważań, Kraszewski z wielką pasją i znajomością tematu przedstawił w *Chacie za wsią* istniejące relacje i antagonizmy pomiędzy społecznością wiejską a cygańską. Słusznie zauważył, że głównym źródłem konfliktu jest nieufność i podświadomy lęk przed obcym. Zewnętrznym przejawem różnic, które nogą przerodzić się w otwarty konflikt, jest różny sposób organizacji życia oraz odrębność językowa i psychofizyczna. Niewątpliwie też w samej powieści do eskalacji nieporozumień pomiędzy przedstawicielami poszczególnych grup przyczynia się odmiennosc ich charakterów, priorytetów, dążeń i pragnień. One to stanowią o sile sporu, wzajemnych uprzedzeń i niechęci. Dowodem prawdziwości tego stwierdzenia jest fakt, że dopiero w trzecim pokoleniu, poprzez małżeństwo Marysi i Tomka, zostaje przełamany schemat Cygana jako obcego w społeczności wiejskiej. Dziewczyna bowiem jako córka Roma przez pewien czas pomawiana była przecież przez mieszkańców Stawiska, w tym rodzinę swojej matki, o kontakty z siłami nieczystymi i czary.

Z uwagi na egzotykę tematu i prawdziwość jego ujęcia utwór ten zawsze wzbudzał wiele emocji. Świadczą o tym znakomite recenzje⁶², liczne adaptacje⁶³, tłumaczenia⁶⁴ i wznowienia⁶⁵. Autor podjął ponadczasowy wątek i pokazał, jak trudno jest przełamać stereotypy i uprzedzenia wobec Cyganów, które nadal są obecne w postrzeganiu tej społeczności.

The stereotype of a Gypsy in the consciousness of a peasant community – *Chata za wsią* by Józef Ignacy Kraszewski

Abstract

The article presents the problem of the Gypsy stereotype in village society on the example of the novel *Chata za wsią* by Józef Ignacy Kraszewski. It is the first novel describing this matter in Polish literature in the 19th century, and the only publication about Gypsies in Polish literature.

The state of research on Gypsies in that time was limited to the few works by Tadeusz Czacki, Ignacy Daniłowicz and Teodor Narbut. Those publications were not free from stereotypes and pejorative opinions about Gypsies, showing them as idlers, frauds and thieves.

Kraszewski, when writing *Chata za wsią*, used the available scientific works about Gypsies, but also his own observations about the life of this ethnic group. The novel contains two complementary plots. One of them shows the history of the nomadic Gypsy group coming to Stawisko, and the other shows different features of the village inhabitants. There is an

⁶² Zob. „Gazeta Warszawska” 1885, nr 67–69.; F.H. Lewestam, „Gazeta Codzienna” 1885, nr 133.

⁶³ Zob. W. Hahn, *Pierwsza powieść polska o Cyganach (J.I. Kraszewski – Chata za wsią)*, [w:] J.I. Kraszewski, *Chata za wsią...*, s. 345–349.

⁶⁴ Zob. *Notatki bibliograficzne*, [w:] J.I. Kraszewski, *Chata za wsią...*, s. 353.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 351–352.

ethnic conflict between those two groups, which shows the negative attitude of peasants to Gypsies.

The main source of the peasants' distance to the Gypsy group in Stawisko is the fact that they are regarded as physically, psychically, socially and culturally different. This 'difference' becomes the basic criterion of the stereotypical evaluation and causes dislike and hostility towards them.

The obvious sign of the physical difference of Gypsies are dark hair and dark complexion. Those features are exposed in the description of every character of this nation. They emphasize their exotic nature and make it easier to feel distance towards them. In the very beginning of the novel, the peasants, who watch the newcomers carefully, let them feel that they are not welcome there because they are strangers.

The cultural difference of Gypsies is easily noticed in the language they use, their original clothes, and their specific lifestyle: free and independent. There is also a strong belief in Gypsies' consciousness that *Mrodenoro* (God) sentenced them to damnation whenever they join with a different race. That is why they respect God's order in a special way, and they destroy and kill their enemies. A Gypsy, Aza, follows those rules in the novel.

Social differences between the Gypsies and the peasants are exposed the most when Motruna Lepiuk's daughter wants to marry the Gypsy called Tumry. Lepiuk, who is a half-Gypsy and a half-peasant, is fully aware of the differences between those two races. Being a peasant gives him real roots and a strictly set position in the village hierarchy. Gypsies are nomadic, pagan people, who do not create any stable forms of organization and who do not have any property. Lepiuk does not want his "peasant daughter" to marry the "brave Gypsy."

Another reason of his strong objection to this marriage are the psychical and mental differences between the peasants and the Gypsies, who are not used to leading stabilized life and do not feel the need of roots and bonds. Lepiuk says that Tumry would miss his nomadic life and leave his wife. There is no possibility to change his nature and habits.

This conflict extends over the whole village society. Even though Tumry is a great smith, he and his wife are totally excluded from the society. For the inhabitants of Stawisko he is just a stranger, and Motruna is a daughter who did not respect her father's order.

Chata za wsiq shows the autonomy of Gypsies and their stereotypical perception, full of bias and hostility. The author employed all the general opinions about Gypsies that he encountered in the literary works that he used while writing his novel. Although he was not fully objective, it must be emphasized that Gypsies in his novel are kind, and the author expresses his sympathy and compassion towards them.